

**...Skok na rok w krainę wakacji i przygody to...**

# ROK WOLNOŚCI

Ewa Śródka  
www.dziennik.com

**Skok na rok w krainę wakacji i przygody to gap year. Coraz popularniejszy w Polsce.**

To kolejna moda zagraniczna, która, wraz z podwyższaniem się standardu życia Polaków, przyszła z Zachodu i powoli przyjmuje się i u nas. Młodzi ludzie, najczęściej w czasie studiów lub tuż po ich zakończeniu, robią sobie roczną przerwę, zanim poważnie ustabilizują swoje życie osobiste i zawodowe. To taki ostatni młodzieńczy wyskok, okazja do wyszalenia się i pławienia się w pełnej swobodzie. Oczywiście nie chodzi o leżenie do góry brzuchem w domu. "Gapperowcy" udają się w jakieś egzotyczne miejsce: jadą z Europy drogą lądową do Japonii, wzorem Richarda z "The Beach" znikają w Tajlandii, rzucają się w głąb lasów tropikalnych na Belize albo kupują roczny bilet lotniczy dookoła świata. Chodzi o to, aby podróżować od niechcienia, bez napiętych planów - to nie jest wycieczka objazdowa, to rok luzu! Trzeba dać się ponieść losowi i z uśmiechem przyjąć, że złapany z trudem w Szanghaju "łajbstop" nie płynie do Japonii, a do Korei. O ile jeszcze 10-15 lat temu gap year był wynalazkiem zachodnim, o tyle teraz na szlaku coraz częściej słyszy się język polski.



## Podróżny deal

Czasem okazuje się, że wolność, która charakteryzuje gap year, trwale uzależnia i niektórym trudno się od niej odzwyczaić. 30-letni Matt z Connecticut trzy lata temu postanowił zrobić sobie roczną przerwę w swoim niezbyt ekscytującym życiu, rzucił więc pracę, ruszył w podróż po świecie i... tak mu zostało do dziś. Podczas pierwszej wyprawy rejestrował swoją obecność w różnych krajach, nagrywając wszędzie na kamerę swój śmieszny taniec. Ideą tą zainteresowała się firma, która wprowadzała na rynek nową gumę do żucia Stride long-lasting. Poprosili go, aby pojechał jeszcze raz w dowolną trasę dookoła świata, którą oni mu zasponsorują, w zamian za prawa do tanecznego nagrania. Matt w 2005 zupełnie za darmo zwiedził więc 39 krajów na siedmiu kontynentach!

Jednak takie cuda zdarzają się nie tylko za oceanem. Marcin Jakub Korzonek i Jacek Hugo-Bader dostali m.in. od firmy Ski-Team całe wyposażenie na wyprawę "TransGobi 2002 - Rowerem przez pustynię Gobi", a Poczta Polska opłaciła im przeloty do Mongolii.

## A gdy sponsora brak?

Największym problemem dla wannabe gappers jest znalezienie środków na wypad. Bo mimo wspomnianych powyżej sukcesów sponsora znajduje się z trudem. I oczywiście tylko wtedy, gdy ma się pomysł na jakąś ciekawą medialnie akcję, typu na wrotkach przez Borneo lub jak Korzonek i Bader, pierwszy przejazd rowerowy przez Gobi. Wszyscy inni, którzy po prostu

chcą się udać na wydłużone wakacje w egzotyczne miejsce, mogą skorzystać np. z udziału w wolontariacie. Studenci za niewielkie pieniądze mogą wyjechać nawet na pół roku do różnych krajów europejskich. Na stronach zagranicznych jest również wiele podobnych opcji dla ludzi w każdym wieku. Można pomagać chronić lasy tropikalne w Brazylii, uczyć języka angielskiego w Kambodży, pomagać przy renowacji zabytkowych budynków w Andaluzji czy opiekować się słoniami morskimi w Meksyku.

Wielu gappersów na wyjazd zarabia w jego trakcie, pracą dorywczą: na farmie owiec, przy zbieraniu owoców, w knajpach, na stacjach benzynowych czy nawet przy wyrębie drzew! Chodzi tylko o to, aby zarobić na przejazd do kolejnego punktu wyprawy i znów czuć wolność przemieszczania się, bez żadnego bagażu psychicznego, jedynie z plecakiem na plecach.

### **Zbiorowe ucieczki biznesmenów**

Oprócz studentów gap year praktykują także niezależne kobiety po 30. czy pracownicy wysokiego szczebla w dużych koncernach. I czasem okazuje się, że potem już nie chce im się wracać do swojego poprzedniego życia. Niektórzy w czasie podróży znajdują nowy pomysł na życie, na biznes lub przyjemne, mniej nerwowe życie gdzieś za granicą. Całkiem niedawno "Gazeta Wyborcza" opisała przeniesienie się do Grecji młodego małżeństwa, które za pieniądze ze sprzedanego w Polsce mieszkania postanowiło tam prowadzić małą knajpę. Wielu młodych ludzi wraca tylko na jakiś czas do kraju i podejmuje byle jaką pracę, nieszczególnie absorbującą, byle mieć z niej wystarczający dochód, a po roku czy pół znikają z zaoszczędzoną kasą gdzieś na końcu świata. Zjawisko to mają już swoją nazwę: McPraca. Chodzi bowiem o to, aby czuć się wolnym i pracować, aby żyć, a nie żyć, aby pracować.

### **Linki:**

Tańczący Matt: [www.wherethehellismatt.com](http://www.wherethehellismatt.com)

Poradniki dla gappersów: [www.gapyear.pl/](http://www.gapyear.pl/), [www.gapyear.com/](http://www.gapyear.com/)

**Komentarze, opinie, sugestie - [kliknij tu aby wysłać e-mail](#)**

Ostatnia modyfikacja: Thu Jan 25 15:33:17 2007